

Fragment relacji świadka historii



ALDONA TYLECKA

ur. 1944, Ziemia Dolna



Zakres terytorialny i czasowy	Szarwól, 1945-1946
--------------------------------------	--------------------

Tragiczny los dzieci wywiezionych na Sybir

Pamiętam z opowieści mamy, że nas wieźli bydłęcymi wagonami. Braciszek był malutki, a siostra była bardzo chora i leżała. Powiedzieli, że nie dojedzie żywa. Jakież świece palili nad nią, jakieś modły odprawiali. Wiem, że była bardzo chora. Po drodze mamusia nie miała czym karmić braciszka, więc jak był przystanek, podawała butelkę żołnierzom przez malutką dziurkę, bo nawet nie wolno było nam otwierać drzwi. Żołnierze nabierali do butelki wodę z rowu i tym poila małego braciszka. Nie dożył przyjazdu na miejsce i zmarł po drodze. Mama tam go pochowała i tam on został. Ja i siostra jakoś wytrzymałyśmy tę podróż. Przywieźli nas do dużego baraku. Tam nie było niczego, żadnych domów, tylko ten duży barak w lesie. Wywieziono nawet młodzież, dzieci właściwie bez rodziców. Więc wszyscy, którzy zostali wywiezieni, bez mężczyzn, zostali w jednym baraku. Stały w nim prycze i piece kozy do ogrzewania. Mieszkaliśmy wszyscy razem i wszyscy się opiekowali tymi dziećmi. Po prostu nie było innego wyjścia, bo dziecka się nie zostawi.

Data utworzenia	16 września 2024
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami